

Projekt POKL04.01.01-00-029/09 „Dostosowanie modelu kształcenia studentów filologii polskiej do wyzwań współczesnego rynku pracy (ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju kompetencji informatycznych oraz informacyjno-medialnych)”

Tadeusz Lewaszkiwicz

O potrzebie nowego spojrzenia na genezę polskiego języka literackiego (z uwzględnieniem tła ogólnosłowiańskiego)

(w: Studia historycznojęzykowe, t. 1, pod red. M. Kucały i Z. Krążyńskiej, Kraków 1994, s. 213–220)

W dyskusji nad pochodzeniem polskiego języka ogólnego i jego odmiany literackiej badacze starali się odpowiedzieć na pytanie, jaki dialekt staropolski stał się jego podstawą, problem genezy języka literackiego został więc w rzeczywistości potraktowany jako problem jego dialektalnej genezy. Dyskusja doprowadziła do ukształtowania się dwu odrębnych stanowisk: teorii wielkopolskiej i teorii małopolskiej. Uczeni reprezentujący te orientacje badawcze dowodzili swoich racji w oparciu o argumenty językowe (głównie fonetyczne) oraz argumenty polityczno-kulturalne. Zwolennicy teorii wielkopolskiej łączyli genezę literackiej polszczyzny z początkami państwowości polskiej w Wielkopolsce, zwolennicy zaś teorii małopolskiej widzieli ścisły związek między kształtowaniem się języka literackiego a rolą Krakowa jako stolicy i ogromnym dorobkiem kulturalnym Małopolski.

Podstawy teorii wielkopolskiej sformułowano już w latach 1883–1900 (A. Kalina, A. A. Kryński, S. Dobrzycki), ale w pełni podbudował ją argumentami lingwistycznymi i polityczno-kulturalnymi dopiero K. Nitsch (1913)¹. W latach międzywojennych za teorią wielkopolską opowiedzieli się m.in. J. Łoś i T. Lehr-Splawiński. Za prekursora teorii małopolskiej uważa się F. S. Dmochowskiego (1864). Jego pogląd przejął i pogłębił (w polemice z K. Nitschem) A. Bruckner, dokładniej zaś rozwinęli tę teorię S. Szober i N. van Wijk, którzy uzasadniając ją w większym stopniu uwzględnili materiał językowy².

Upraszczając wyniki dyskusji z okresu międzywojennego można powiedzieć, że zwolennicy teorii wielkopolskiej wskazywali na dialekt wielkopolski jako podstawę języka literackiego, zwolennicy zaś teorii małopolskiej opowiadali się za małopolskim rodowodem literackiej polszczyzny. Powoływanie się na konkretną podstawę dialektalną (wielkopolską lub małopolską) nie miało jednak

charakteru absolutnych rozstrzygnięć, o czym świadczą wypowiedzi autorów reprezentujących przeciwne obozy. I tak K. Nitsch pisał w roku 1913:

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wymienione prowincje [tj. Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze] musiały zaznaczyć swój udział w wytwarzaniu tego najbardziej widomego znaku i równocześnie narzędzia jedności narodowej, jakim jest język literacki; sporna jest tylko siła i jakość ich udziału. I tu rozchodzą się mniemania: gdy np. ja uważam, że w epoce pierwszego rozkwitu piśmiennictwa (w w. XV i XVI) język jego, rosnący i wzmagający się głównie w Krakowie, z natury rzeczy czerpał wprawdzie z zapasów małopolskich, ale właściwie umacniał nimi, kształcił i rozwijał podstawę przyniesioną z Wielkopolski (Rozprawy Wydziału Filologicznego Ak. Um. XLVI 358), to Bruckner twierdzi, że „nie ma w języku literackim żadnej wkładki wielkopolskiej” (Rozprawy Wydziału Filol. XLIX 48 i n., a poprzednio Dzieje języka polskiego, s. 96 i n.) [...].

Ostatecznie jednak Bruckner swój pogląd nieco złagodził w roku 1922: nie wykluczył mianowicie możliwości powstania dialektu kulturalnego w Wielkopolsce, choć potwierdził swoje przekonanie o małopolskiej genezie języka literackiego (*Ge-schichte der alteren polnischen Schriftsprache*, Leipzig 1922).

Po II wojnie światowej, w ciągu niespełna dziesięciu lat, opublikowano cenne wyniki badań z zakresu dialektologii historycznej, które zostały wciągnięte do dyskusji o genezie dialektalnej polskiego języka literackiego. Teoria wielkopolska (głównie dzięki badaniom W. Kuraszkiewicza, S. Rosponda, S. Urbańczyka, Z. Stiebera) została znacznie zmodyfikowana: w rzeczywistości stała się ona teorią kompromisową, tj. wielkopolsko-małopolską. Opierając się na dialektologii historycznej i dialektologii współczesnej, zwolennicy teorii wielkopolskiej przyjęli pogląd, że polski język literacki wyrastał wprawdzie na podłożu wszystkich dialektów staropolskich, ale w największym stopniu na podstawie wielkopolskiej i małopolskiej, później zaś także mazowieckiej. Okres XIV–XV w. uznano za epokę ukształtowania się podstawy polskiego języka literackiego, ponieważ zabytki poświadczają istnienie norm ogólnopolskich, szczególnie pochodzenia wielkopolskiego. Teorię małopolską rozwinęli w tym okresie W. Taszycki i T. Milewski. Na podstawie faktów z dialektologii historycznej (pochodzących głównie z danych filologicznych) dowodzili oni, że polski język literacki, ukształtowany — ich zdaniem — ostatecznie dopiero w drugiej połowie XVI w., orjał się pod względem fonetyczno-morfologicznym wyłącznie na dialekcie małopolskim, a jedynie w słownictwie przejął częściowo elementy wielkopolskie.

Od roku 1956, tj. od wydrukowania dwu zbiorów artykułów (*Pochodzenie polskiego języka literackiego*³ i *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*⁴) do końca lat osiemdziesiątych ukazało się jeszcze kilkanaście publikacji poświęconych dialektalnej genezie polszczyzny, ale nie miały już one przełomowego znaczenia. Dopiero w roku 1990 B. Walczak opublikował rzeczywiście ważny artykuł *Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle nowej metody*⁵. Autor obliczył, ile razy w *Trenach* J. Kochanowskiego oraz we

fragmencie Dworzanina polskiego Ł. Górnickiego pojawiają się charakterystyczne elementy języka literackiego pochodzenia wielkopolskiego i małopolskiego. Wziął on pod uwagę następujące cechy wielkopolskie (14): brak mazurzenia; barwa ustna przedniej samogłoski nosowej *ę*; zachowanie wygłosowego *-eh*; *-'ev-*; zachowanie grup typu *Tv*; zachowanie wymowy typu *chwata*; *mię*, *cię*, *się* w połączeniu z czasownikiem; grupy *irz*, *irz*; formant toponimiczny *-sko*; przedrostek *na-*; przyimek *z(e)*; spójnik *iż(e)*; biernik *jego*, *go*; przyrostki *-at(y)*, *-it(y)*. W obliczeniach swoich autor uwzględnił następujące cechy małopolskie (13): *'-ov-*; typ *chelm*; *mie*, *cie*, *sie* w połączeniu z czasownikiem; formy ściągnięte typu *bać się*, *stać*; formy ściągnięte typu *gra*, *zna*; formant toponimiczny *-in*; *ra-*; *ja-*; *-ar-*; *-ek*, *-ec*; przyimek *s(e)*; przedrostek *naj-*; przyrostki *-ast(y)*, *-ist(y)*.

A oto wyniki analizy i komentarz autorski:

W tekście Trenów wystąpiło 1261 cech pochodzenia wielkopolskiego i 204 cechy pochodzenia małopolskiego. Stosunek 1261:204 można wyrazić procentowo jako 86,08%: 13,92%. W tekście fragmentu Dworzanina wystąpiło 707 cech pochodzenia wielkopolskiego i 147 cech małopolskiego. Stosunek 707:147 można wyrazić procentowo jako 84,59%:15,41%. Wyniki analizy obu tekstów są więc zbieżne. Na ich podstawie można stwierdzić, że udział cech wielkopolskich w normie szesnastowiecznej polszczyzny literackiej wynosi ok. 85%, natomiast udział cech małopolskich ok. 15%.

Tyle można osiągnąć przy zastosowaniu zaproponowanej tutaj metody. Odpowiedź na pytanie: co decydowało o tak znacznej przewadze prestiżowej dialektu wielkopolskiego nad małopolskim i w jaki sposób prestiż dialektu wielkopolskiego realizował się w Krakowie, który był głównym centrum kształtowania się polszczyzny literackiej? — wykracza już poza cele niniejszego referatu. Nota bene jest to zadanie przede wszystkim dla historyków, (s. 16)

Artykuł B. Walczaka, niewątpliwie oparty na ciekawym pomysłe metodycznym, nie dowodzi jednak słuszności teorii wielkopolskiej. Moim zdaniem żadna teoria regionalnego pochodzenia polskiego języka literackiego nie ma racji bytu, choć nie można wykluczyć oddziaływania prestiżu językowego Wielkopolski i Małopolski. Uważam, że w rozpatrywaniu dialektalnej genezy polskiego języka literackiego istnieje tylko jedna możliwa interpretacja — dopatrywanie się jego podstawy w całokształcie słabo zróżnicowanych dialektów staropolskich, których systemowe cechy fonetyczno-gramatyczne ścierały się tylko w niewielu odrębnościach wielkopolskich i małopolskich, później także mazowieckich. Wymieniane cechy językowe dialektu wielkopolskiego i małopolskiego w większości nie są cechami istotnymi; nawet brak mazurzenia w literackiej polszczyźnie nie jest pewnym argumentem teorii wielkopolskiej.

Szerszą podstawę dialektalną języka literackiego biorą pod uwagę historycy niektórych języków europejskich (np. prowansalskiego i angielskiego), ale zwykle wskazuje się na jeden podstawowy dialekt (często z dodatkowymi elementami innego/innych dialektów). Historycy pozostałych języków słowiańskich też w zasadzie nie mieli trudności z ustaleniem ściślejszego

związku ich systemów fonetyczno-gramatycznych z podstawowym podłożem dialektalnym. Czeski język literacki, kształtujący się dynamicznie także w okresie słabego jeszcze zróżnicowania dialektów czeskich, bohemiści łączą jednak z jednym dialektem, tj. środkowoczeskim, na którego obszarze leży Praga. Związek innych języków słowiańskich z konkretnymi dialektami lub zespołami dialektów jest bardziej wyrazisty, ponieważ są one znacznie młodsze niż język polski, tj. ukształtowały się w okresie większego zróżnicowania gwarowych obszarów etnicznych. Warto też dodać, że historycy innych języków słowiańskich oraz niesłowiańskich na ogół potrafią wymienić wiele pewnych argumentów językowych, które świadczą o powiązaniu norm (zwykle fonetyczno-gramatycznych) języka literackiego z terytorialnym podłożem językowym.

Proces formowania się każdego języka literackiego ma charakter dwustronny: polega na doskonaleniu się ogólnej sprawności funkcjonalno-językowej (tj. sprawności leksykalno-składniowo-stylistycznej) tworzywa dialektalnego oraz na kształtowaniu się fonetycznych, gramatycznych i leksykalnych norm ponaddialektalnych. Ustalanie się norm kształtującej się polszczyzny literackiej polegało w niewielkim stopniu na wyborze jednej z konkurencyjnych cech dialektalnych (częściej zapewne tylko w obrębie słownictwa), dotyczyło bowiem przede wszystkim porządkowania ogólnopolskich tendencji rozwojowych systemu gramatycznego (np. w związku z przebudową systemu fleksji rzeczownika), a także ustalania reguł użycia niegwarowych (tj. wytworzonych już w kształtującym się języku literackim) środków ogólnej sprawności językowej — słownictwa i frazeologii. Różne aspekty normalizacji językowej są niewątpliwie sprawą bardzo ważną, jednak na początku historii każdego języka literackiego najistotniejszy jest — moim zdaniem — wzrost ogólnej sprawności językowej, która jest wówczas jedyną lub główną cechą odróżniającą powstający język literacki od mowy czysto ludowej. Tendencje normalizacyjne z pewnością pojawiają się znacznie później, stając się stopniowo współwyznacznikiem literackości języka. Jak się wydaje, normalizacja miała w historii kształtowania się literackiej polszczyzny chyba aż do XV w. znaczenie drugorzędne, jej rola wzrastała stopniowo w ciągu XV w., ale dopiero od momentu upowszechnienia się polskiego słowa drukowanego oddziaływała ona na rozwój języka z dużą siłą, dzięki czemu w pełni ukształtował się w drugiej połowie XVI w. język literacki, sprawny funkcjonalnie i względnie unormowany. Ostatecznie więc obie strony procesu formowania się języka literackiego należy uznać za tak samo ważne, gdyż wzajemnie warunkują one osiągnięcie zamierzonego celu. Odpowiedni poziom środków ogólnej sprawności językowej (leksykalnych, frazeologicznych, składniowych i stylistycznych) jest

warunkiem powstania dobrze funkcjonującego narzędzia wyrażania myśli, normalizacja językowa zaś (wymawianiowa, gramatyczna i leksykalna) decyduje o ukształtowaniu się ogólnego języka narodu.

W dziejach badań nad formowaniem się polskiego języka literackiego oraz innych języków europejskich te dwie strony procesu historycznojęzykowego nie były traktowane w jednakowy sposób. Rozpatrując problem powstawania języków literackich lingwiści polscy i europejscy brali wprawdzie pod uwagę obie strony procesu, ale na plan pierwszy zdecydowanie wysuwali dialektalną genezę języków literackich i zagadnienie ich normalizacji, głównie wymawianiowo-fleksyjnej. Można zatem mówić o przecenianiu lub wręcz o absolutyzowaniu danych dialektologii historycznej i normalizacji językowej w objaśnianiu pochodzenia języków literackich. Historykom języków literackich zarzuciłbym jednak nie tylko to, że w zbyt małym stopniu widzieli niezbędną doskonałość się ogólnej sprawności językowej w przekształcaniu się dialektu/dialektów w język literacki, ale również to, że nie dostrzegali oni szczególnej roli kontaktów językowych w rozwoju sprawności językowej, choć sporo miejsca poświęcali zapożyczeniom leksykalnym, znaczeniowym i gramatycznym (przeważnie składniowym), a także podkreślali rangę rękopiśmiennych i zwłaszcza drukowanych przekładów (szczególnie Biblii i zbiorów praw) w historii poszczególnych języków. Dotychczasowe oceny oddziaływania języków wyższej kultury (tzw. języków wysokoprestiżowych) na formowanie się języków literackich nie zadowalają, gdyż kontakty z tymi językami traktuje się jako dodatkowe czynniki wspierające ważniejsze, tj. rodzime siły sprawcze doskonałości funkcjonalno-językowej. Moim zdaniem w kompleksowym spojrzeniu na początki rozwoju języków literackich nie wystarczy już przestarzała metodologia badania tzw. zapożyczeń. Widzę wobec tego konieczność wprowadzenia do dyskusji o kształtowaniu się języków literackich nowoczesnej teorii kontaktów językowych z jej głównymi pojęciami: dwujęzycznością/wielojęzycznością, interferencją oraz konwergencją (zbieganiem się języków)⁶. Teoria ta pozwala dostrzec w kontakcie językowym pojawianie się nie tylko różnego typu zapożyczeń, lecz także innych środków językowych doskonalących kontaktujący się język⁷.

Uważam, że kontakty dialektów ludowych z językami wyższej kultury (np. z łaciną) były głównym czynnikiem sprawczym wzrostu sprawności językowej we wstępnym okresie kształtowania się języków literackich europejskiego kręgu kulturowego. Rodzime wzorce językowe stały się najważniejszą siłą napędową rozwoju leksykalno-składniowo-stylistycznego znacznie później, np. w historii polszczyzny chyba dopiero w XVI w. Dialekty ludowe intelektualizowały się podczas kontaktów z językami wysoko-prestiżowymi, tj. wzbogacały się o nowe

jednostki leksykalne (zwłaszcza o słownictwo abstrakcyjne), o nowe znaczenia wyrazowe, związki frazeologiczne, afiksy obcego pochodzenia, modele słowotwórcze i konstrukcje składniowe. Kontakty językowe przyczyniały się też do specjalizacji spójników (głównie wprowadzających zdania podrzędne), wyrabiały umiejętność posługiwania się zdaniami współrzędnie i podrzędnie złożonymi, różnymi typami zdań wielokrotnie złożonych i środkami językowymi wpływającymi na spójność składniową tekstu, kształtowały odmiany stylistyczne języka. W ich wyniku powstawały teksty mieszane językowo (tj. poświadczające interferencyjne oddziaływanie języka/języków wyższej kultury) oraz bogatsze o środki językowe, które wprawdzie istniały w systemach dialektalnych, ale rzadko występowały w praktyce językowej (np. zdania o skomplikowanej budowie składniowej). Dzięki kontaktom językowym zintelektualizowane dialekty stawały się narzędziem kultury grecko-rzymskiej, narzędziem logicznego i abstrakcyjnego myślenia. Język czysto ludowy nie nadawał się do takich celów.

W sferze kultury rzymskiej czynnikiem funkcjonalno-językowego doskonalenia dialektów był w średniowieczu ponadnarodowy język literacki — wysokoprestiżowa łacina, w sferze zaś kultury bizantyjskiej była nim greka. Najstarsze teksty różnych języków europejskich poświadczają oddziaływanie interferencyjne łaciny (szczególnie teksty romańskie i niemieckie) oraz ukazują sprawność w posługiwaniu się — pod jej wpływem — własnymi środkami językowymi. Greka stała się główną siłą napędową formowania się języka staro-cerkiewno-słowiańskiego. Podstawę tego języka stworzyli Cyryl i Metody, starannie wykształceni Grecy, którzy w przekładzie ksiąg liturgicznych zintelektualizowali — na podstawie wzorców swojego języka ojczystego — słowiańską gwarę macedońską okolic Solunia (Salonik)⁸.

W średniowiecznej Europie istniały zatem trzy szeroko rozpowszechnione i zarazem wysokoprestiżowe języki literackie: łacina, greka i staro-cerkiewno-słowiański. Po ukazaniu się Biblii Lutera (1522–1534) wzrosła znacznie rola niemieckiego w inte-
lektualizowaniu dialektów (np. łużyckich) oraz niesprawnych funkcjonalnie języków piśmiennictwa narodów ogarniętych przez ruch reformacyjny. Oddziaływanie innych języków miało raczej charakter regionalny, wystarczy wspomnieć tutaj np. o roli czeskiego w kształtowaniu polskiego języka literackiego i o znaczeniu polszczyzny w doskonaleniu sprawności językowej białoruskiego, ukraińskiego i litewskiego. W innych kręgach kulturowych rolę podobną do łaciny, greki i staro-cerkiewno-słowiańskiego odegrały takie języki, jak: sumeryjski, sanskryt, chiński itd. Na podstawie wzorców językowych angielskiego i francuskiego intelektualizują się

i standaryzują od kilkudziesięciu lat języki dawnych narodów kolonialnych Afryki i Azji.

Do intensywnych kontaktów językowych z językami wysokoprestiżowymi dochodziło dzięki ludziom dwu- i wielojęzycznym, znającym miejscowe dialekty ludowe i np. łacinę. Byli nimi nierzadko obcokrajowcy (np. zakonnicy, duchowni), którzy długo przebywali w danym kraju, a także ludzie z tzw. pogranicza etniczno-kulturowego, np. słowiańsko-greckiego (Cyryl i Metody) i słowiańsko-niemieckiego. Wydaje się, że przede wszystkim ludzie dwu- i wielojęzyczni uczestniczyli (zwłaszcza w średniowieczu) w procesach kształtowania języków literackich, gdyż tylko oni mogli czytać i tłumaczyć Biblię i inne teksty religijne, dzieła prawnicze, naukowe i literackie. W czasie skomplikowanej pracy przekładowej (także np. w tłumaczeniu na żywo kazań) tłumacz naginał myśl oryginału, wyrażoną w sprawnym funkcjonalnie języku, do niesprawnego funkcjonalnie dialektu lub słabo jeszcze wyrobionego języka piśmiennictwa, przejmując jednocześnie część środków językowych i wzorców z języka wyjściowego. Jest też sprawą oczywistą to, że codzienny język mówiony ludzi znających prestiżowe języki wyższej kultury (tłumaczy, wykształconych zakonników, wysokich duchownych, pisarzy kancelaryjnych, kronikarzy, ważniejszych urzędników itd.) różnił się pod względem leksykalno-składniowym od języka mówionego niewykształconych warstw ludowych. Tę „inność” mowa potoczna ówczesnej inteligencji (tzw. dialekt kulturalny) zawdzięczała w początkowym okresie formowania się języka literackiego przede wszystkim intelektualizującemu oddziaływaniu języka/języków wysokoprestiżowych. Po prostu w mózgu człowieka uczącego się intensywnie np. łaciny zachodził jednocześnie, w trakcie jej przyswajania, proces wzbogacania środków językowych znanego od dzieciństwa dialektu, a po osiągnięciu biegłej znajomości języka wysokoprestiżowego oddziaływanie na język wcześniej znany wzmagало się jeszcze bardziej.

Takie spojrzenie na proces powstawania języka literackiego różni się od ujęcia dialektologiczno-filologicznego tym, że badacz usiłuje wyobrazić sobie, co się dzieje w półkulach mózgowych ludzi, którzy w dobie kształtowania się języka literackiego (zwłaszcza w najstarszym okresie) wchodzą w kontakty z językami wysokoprestiżowymi. Niedocenianie ogólnego poziomu sprawności językowej, szczególnie istotnej cechy kształtujących się języków literackich, obniżyło znacznie wartość wielu ustaleń dotyczących genezy języków literackich. Oto np. historycy języka francuskiego stwierdzają, że oparł się on ostatecznie pod koniec XV w. na cechach językowych dialektu Paryża. Z formalnego punktu widzenia (głównie fonetyczno-gramatycznego) niczego nie można zarzucić takiemu rozumowaniu, ale przecież wiadomo, że najbardziej prestiżowe zabytki

piśmiennictwa starofrancuskiego powstały jednak w innych dialektach, np. Pieśń o Rolandzie reprezentuje dialekt anglonormandzki, a znana Bibie historique — dialekt pikardyjski. Nie ulega więc wątpliwości, że dialekt paryski stał się językiem literackim w dużym stopniu pod wpływem piśmiennictwa w innych dialektach francuskich, choć zasadniczo nie przejmował ich charakterystycznych cech gwarowych. Ponaddialektalny język grecki (kształtujący się stopniowo od IV w. p.n.e.) wykazywał najpierw pod względem formalno-językowym przeważnie cechy jońsko-attyckie, a później przede wszystkim attyckie, ale z pewnością swój potencjał językowy zawdzięczał w dużym stopniu także innym dialektom literackim, dlatego że dawniej w attyckim uprawiano tylko dramaty (partie dialogowe) oraz prozę naukową, a grecka koine była wszechstronnym językiem piśmiennictwa. Normy języka ukraińskiego ukształtowały się głównie na podstawie dialektu połtawsko-kijowskiego, choć w XIX w. powstała poczytna literatura (m.in. dzieła Szaszkiewicza, Franki, Łesi Ukrainki) w wariantcie zachodnioukraińskim. Do normalizacji języka ukraińskiego piśmiennictwo to wniosło niewiele, ale do rozwoju jego sprawności językowej bardzo dużo. Podobnego typu przykłady z całej Europy można by mnożyć.

Wszystko wskazuje na to, że do rozwoju języków literackich przyczyniały się też w dużym stopniu wewnątrzdialektalne i międzyniektalne kontakty wspólnot komunikatywnych, dzięki którym przejmowane były środki leksykalno-stylistyczne oraz kształtowały się normy językowe o różnym pochodzeniu dialektalnym. Mieszany charakter norm ponaddialektalnych świadczy o istnieniu silnych kontaktów między-dialektalnych w zakresie wszystkich systemów języka. Czasem jakiś zintelektualizowany dialekt nie przyczyniał się do normalizacji języka literackiego, ale za to wpływał mocno na jego ogólny poziom rozwoju językowego. Wybitna rola konkretnego dialektu w normalizacji językowej nie zawsze pokrywa się z jego znaczeniem w kształtowaniu ogólnej sprawności językowej.

W świetle powyższych uwag nie może budzić wątpliwości pogląd, że kształtujący się polski język literacki stawał się coraz bardziej sprawny pod względem składniowo- leksykalnym i stylistycznym głównie pod wpływem łaciny i czeskiego. Kontakty z tymi językami były najważniejszym źródłem sprawności językowej polszczyzny chyba aż do połowy XVI w., jako wzory języka funkcjonowały bowiem przede wszystkim tłumaczenia i teksty oparte na motywach zaczerpniętych z obcego piśmiennictwa literackiego. Bez wcześniejszego oddziaływania łaciny i czeskiego polszczyzna drugiej połowy XVI w. z pewnością nie byłaby doskonałym językiem literackim. Gdyby do przekładu Biblii przystąpiono w Polsce po raz pierwszy dopiero w połowie XVI w., to jego język bez wątpienia nie zasługiwałby na wysoką ocenę.

Przypuszczenie to uprawdopodobniają fakty z historii przekładów kilku narodów słowiańskich: dolnołużycki NT Jakubicy (1548) i słoweński NT Trubara (1557–1582) wykazują poważne braki językowe, ponieważ tłumaczenia te były pierwszymi próbami zastosowania gwary w funkcji języka literackiego.

Po ukazaniu się znakomitych dzieł polskiego piśmiennictwa, np. przekładów Biblii (zwłaszcza Biblii brzeskiej z 1563 r. i Biblii Wujka z 1599 r), prozy Górnickiego i utworów poetyckich Kochanowskiego, zaistniały warunki do upowszechnienia się w pełni sprawnej i w miarę jednolitej polszczyzny. Odtąd rodzime wzory językowe stały się w krótkim czasie ważniejsze niż oddziaływanie obcych wzorów językowych. Pamiętać jednak należy o tym, że wspaniałe polskie Biblie są przekładami, a język Górnickiego i Kochanowskiego kształtował się w ścisłym związku z lekturą pisarzy klasycznych i renesansowych.

W dziejach polszczyzny intelektualizacja językowa najintensywniej przebiegała na obszarze Małopolski. Mimo to nie widzę potrzeby wysuwania teorii małopolskiej, gdy chodzi o rolę regionów w kształtowaniu sprawności funkcjonalnej języka literackiego, ponieważ intelektualizacja tworzywa dialektalnego — w kontaktach z językami wyższej kultury i pod wpływem oddziaływania rodzimych czynników doskonalenia językowego — od dawna miała miejsce również w Wielkopolsce i na Mazowszu, a do połowy XIV w. także na Śląsku. Niewątpliwie więc język literacki, ukształtowany ostatecznie w Małopolsce, dużo zawdzięczał w zakresie sprawności językowej również pozostałym regionom, głównie Wielkopolsce i Mazowszu.

Obie strony procesu historycznojęzykowego (dialektalno-normalizacyjna i funkcjonalno-sprawnościowa) upoważniają do wyrażenia poglądu, że polski język literacki formował się na szerokiej podstawie języka etnicznego, choć w procesie tym w największym stopniu uczestniczyły dwa regiony: Małopolska i Wielkopolska. Przedstawione stanowisko w pewnym sensie nawiązuje do wypowiedzi zwolenników teorii wielkopolskiej. Zasadnicza różnica polega jednak na tym, że inaczej widzę mechanizm kształtowania się polszczyzny literackiej.

* * *

Ogólnikowe rozważania nie mogą zastąpić wnikliwych dociekań nad genezą języka literackiego, które w przyszłości powinny uwzględniać omówione w artykule propozycje metodyczne. Widzę wobec tego potrzebę sensownego spożytkowania istniejącego dorobku traktującego o rozwoju sprawności językowej oraz podjęcia dodatkowych badań (np. polegających na analizie

tekstów z punktu widzenia spójności składniowej), bardziej skomplikowanych niż dotychczasowe. Sądzę, że na wyniki dociekań historycznojęzykowych bardzo poważnie będą wpływały dwa wielkie dzieła polskiej leksykografii: Słownik staropolski oraz Słownik polszczyzny XVI wieku. Rolę kontaktów z językami wyższej kultury można będzie dokładniej określić na podstawie porównań języka tłumaczeń i tekstów nietranslatorskich. Konieczne jest również rozwijanie ogólnej teorii powstawania języków literackich (opartej na historii wielu języków, nie tylko europejskich), bez której trudno sobie wyobrazić rzetelne badania nad genezą poszczególnych języków literackich. Taka teoria istnieje dopiero — jak sądzę — w załączkowej postaci.

W nowej dyskusji o genezie polskiego języka literackiego należy w większym stopniu uwzględnić historię kultury, ponieważ zagadnienie formowania się języka literackiego jest — moim zdaniem — zagadnieniem z pogranicza historii kultury i historii języka. Wydaje mi się, że właśnie historia kultury przyczyni się do pokazania szczególnej roli kontaktów językowych różnego typu w rozwoju języka literackiego.

W krótkim przedstawieniu niezwykle skomplikowanego zagadnienia nie mogłem uniknąć uproszczeń interpretacyjnych, pominąłem też ważne fakty historycznojęzykowe. Z braku miejsca nie powołałem się na obszerną literaturę przedmiotu. Mam jednak nadzieję, że artykuł może stanowić podstawę do dyskusji, która pozwoli lepiej poznać mechanizm kształtowania się polskiego języka literackiego. Nie został on w zadowalającym stopniu opisany przez badaczy, którzy opowiedzieli się za tzw. teorią wielkopolską (ostatecznie raczej wielkopolsko-małopolską) lub małopolską. Chciałbym jednak wyraźnie podkreślić, że wielką i trwałą zasługą tych uczonych jest stworzenie dialektologii historycznej języka polskiego, której wyniki badawcze zawsze można będzie wykorzystać w rozważaniach historycznojęzykowych, przede wszystkim w gramatyce historycznej.

PRZYPISY

¹ K. Nitsch, O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego. 1. Pochodzenie polskiego języka literackiego. A. Początki wielkopolskie, *Język Polski* I, 1913, s. 33–38.

² Wyniki dyskusji okresu międzywojennego omówił Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974.

³ Pochodzenie polskiego języka literackiego, red. K. Budzyk, Wrocław 1956. W tomie znajdują się artykuły następujących autorów: K. Nitsch, T. Lehr-Splawiński, W. Taszycki, T. Milewski, S. Urbańczyk, Z. Stieber, S. Rospond, Z. Klemensiewicz, W. Kuraszkiewicz, A. Gieysztor, M. R. Mayenowa.

⁴ *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956.

⁵ B. Walczak, Pochodzenie polskiego języka literackiego w świetle nowej metody, [w:] *Język. Teoria — dydaktyka, Materiały IX Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. M. Preyner, Kielce 1990, s. 5–19.

⁶ U. Weinreich, *Languages in Contact*, New York 1953, wyd. 2 poprawione, The Hague 1962.

⁷ Dokładniej o roli kontaktów językowych w formowaniu języków literackich pisałem w artykule Rola przekładów Biblii w formowaniu języków literackich europejskiego kręgu kulturowego, [w:] Biblia a kultura Europy, red. M. Kamińska, E. Małek, Łódź 1992, s. 232–248. W niniejszym artykule podaję moje przemyślenia w skróconej postaci. Uwagi na ten temat przedstawiłem także w artykułach: Rola kontaktów językowych we wstępnym okresie kształtowania się słowiańskich języków literackich (na tle ogólniejszym), Z polskich studiów slawistycznych, seria VIII, Warszawa 1992, s. 117–122; Rola przekładów Biblii w kształtowaniu łużyckich języków literackich (na tle słowiańskim), Zeszyty Łużyckie nr 2, 1992, s. 94–105.

⁸ Z. Topolińska-B. Vidoeski, Polski-macedoński. Gramatyka konfrontatywna (zarys problematyki). Zeszyt 1 (wprowadzenie), Wrocław 1984. Autorzy mówią właśnie o intelektualizacji gwary słowiańskiej na podstawie greki (s. 94).